

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza Śmigłego № 6
Telefon. № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 303

Wielka mowa premiera Kozłowskiego

o dokonanych pracach rządu

KONIEC PEŁNOMOCNICTW

Wczoraj o godz. 5-ej odbyło się posiedzenie klubu BB. na którym premier Kozłowski wygłosił przemówienie, transmitowane przez radio. W mowie tej premier przedstawił działalność rządu w ostatnim okresie. — Przed 3-ma miesiącami na zebraniu klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bl. scharakteryzowałem najważniejsze zamierzenia Rządu w dziedzinie spraw gospodarczych. Dzisiaj skorzystać pragnę z tego zebrania, aby zarówno Panów, jak i społeczeństwo, zapoznać z tem, co z tych zamierzeń zostało wykonane.

Czynię to tem chętniej, że dziś właśnie upływa termin pełnomocnictw, udzielonych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Tem samem zamyka się bowiem okres realizacji zamierzeń Rządu. Niebawem rozpocznie się sesja sejmowa. W czasie tej sesji — jak sądzę — nie zabraknie Panom tematów i spraw, które będziecie Panowie musieli rozważyć i przepracować. Pragnę zapewnić Panów, że okres pełnomocnictw, wykorzystaliśmy tylko dla załatwienia zagadnień istotnie ważnych i pilnych, z którymi nie można było zwlekać.

ZAGADNIENIE RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ

Zacząć muszę od tej sprawy, gdzie nie osiągnięliśmy jeszcze wyników ostatecznych.

Preliminarz na rok przyszły przewiduje nadal niedobór. Stąd rodzą się dwa pytania. Po pierwsze, czy niedobór ów jest nieunikniony, po wtóre, jak będzie pokryty?

Gdybyśmy chcieli poważnie niższe obecnie przewidywane wydatki Państwa — musielibyśmy sięgnąć bądź do pewnych życiowych funkcji Państwa, decydujących o jego między

rodowem stanowisku, lub o jego kulturalnym poziomie, bądź też ponownie obniżyć pobory urzędowe. Nie jest to oczywiście niemożliwe, lecz zdaniem mojem, nie jest to również wskazane. Tem bardziej, że niedobór 150 milionów złotych w obecnej sytuacji może być pokryty bez trudności.

Bardzo znaczna poprawa na rynku pieniężnym, wyrażająca się przede wszystkim w wyższym poziomie procentowych oraz akcyj — wskazuje,

że Państwo może łatwo skorzystać z kredytu.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że odbudowa całkowitej równowagi nie może być w chwili obecnej osiągnięta. Jedynie przez produkcję wydatków. Konieczny jest również wzrost dochodów. Otóż pokrycie potrzeb pierwszorzędnych, to jest potrzeb Państwa, musi być i będzie załatwione — przez zniesienie innych druzgierznych obciążeń publicznych. Re-

zultującą pracujemy, oddłużenie samorządów — połączone ściśle z akcją oszczędnościową w samorządzie terytorjalnym — wreszcie, częściowo, dekrety o oddłużeniu rolnictwa — stykają się z równowagą budżetu w kieszeni podatnika.

Niedobór został poważnie zmniejszony i będzie mógł być bez nadmiernego obciążenia pokryty przy pomocy operacji finansowych: wnień być zmniejszony również przez dalszą obniżkę wydatków, jak i przez prawdo-

podobną zwężkę wpływów.

Jedno zostało w zupełności osiągnięte: sytuacja budżetowa już w najbliższym stopniu nie zagraża walucie.

ZAPOWIEDZ REFORM PODATKOWYCH

Doceniając trudności finansowe płatników podatkowych i medożagania naszego systemu podatkowego, rząd przygotował reformę podatku gruntowego i wnosi do Sejmu ustawę o nowej klasyfikacji gruntów; inne projekty reform podatkowych są w opracowaniu.

Dziedzina postępowania podatkowego doczekała się rozwiązania zarówno przez zmianę materialnych przepisów ustaw podatkowych jak i wydanie ordynacji podatkowej.

Spodziewam się, że te przepisy nakładające na władze skarbowe obowiązek oparcia wymiaru na materiale faktycznym, wraz z pewnymi zmianami personalnymi, wpłyną na bardziej życiowe stosowanie ustaw; lepsze ułożenie się stosunków między władzami skarbowymi i płatnikami.

Celem ulżenia płatnikom, obniżymy również kary za zwłokę i odsetki za odroczenie.

Prace kodyfikacyjne w zakresie ustawodawstwa skarbowego objęły również przepisy w dziedzinie celnej.

ODDŁUZENIE SAMORZĄDÓW

Jeśli sytuację na odcinku budżetowym Skarbu Państwa uważam za poprawioną, to stwierdzę, że czeka nas duży wysiłek w kierunku reformowania budżetów związków samorządowych. Zaznaczając się stabilizacja wpływów stwarza realne podstawy dla równowagi budżetów komunalnych.

Konieczne jest tutaj zejście w wydatkach do poziomu nakazanego przez samo życie, to znaczy do poziomu rzeczywistych dochodów. Z punktu widzenia całokształtu naszego gospodarstwa ta konieczność istnieje i dlatego rząd stworzył ostateczną podstawę dla akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej głęboko sięgającej w finansie i gospodarce samorządowej.

Dalszy ciąg przemówienia premiera Kozłowskiego na str. 2-ej.

Wzrost bezrobocia

Według ostatnich danych biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 27 bm. wynosiła ogółem 293 443 osób, wykazując wzrost bezrobocia w ciągu tygodnia o 1.567 osób.

Czeskie kredyty dla Sowietów

PRAGA (PAT). „Ceske Slovo” donosi o konferencji pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Beneszem, dyrektorem „Zivnostenska banka” gubernatorem banku narodowego i ministrami finansów. Konferencja ta doprowadziła do porozumienia w sprawie przyznania Związkowi Sowieckiemu kredytów eksportowych w wysokości 450 milionów kor.

Testament m'n. Barthou

PARYŻ. (PAT). Zmarły tragiczną śmiercią minister Barthou pozostawił testament, mocą którego generalna jego spadkobierczynią została Akademia Francuska z wyjątkiem kilku drobnych legatów. Minister Barthou, jak wiadomo, był zamożnym bibliofilem i posiadał wspaniałą bibliotekę.

Krwawy napad na ambulans pocztowy

Bandyci zabili posterunkowego i konwojenta, poczm zrabowali gotówkę

LUBLIN. Wczoraj około godziny 11-ej przed południem na drodze pomiędzy wsiami Bezwola i Derewna w powiecie Radzyńskim dokonano krwawego napadu rabunkowego na am-

bulans pocztowy.

Bandyci wyskoczyli z ukrycia i kilku strzałami zabili eskortujących ambulans starszego posterunkowego Józefa Łaciuka i konwojenta Macieja Ryszkiewicza. Następnie rozbili drzwi am-

bulansu i zrabowali 4 tysiące złotych.

Na miejsce napadu wyjechał komendant wojewódzki policji państwowej oraz liczni wywiadowcy.

Zakończenie strajku głodowego

w kopalni „Kleofas”

KATOWICE. (PAT) W związku ze strajkiem głodowym jaki wybuchł na kopalni „Kleofas” odbyła się dziś u zastępcy komisarza demobilizacyjnego konferencja z udziałem przedstawicieli zarządu kopalni,

związków zawodowych i delegacji strajkujących. W wyniku konferencji dyrekcja kopalni zgodziła się na cofnięcie zapowiedzianej redukcji 100 robotników.

Ponadto przyrzekła poczynić jaknajdalej idące kroki, aby

częściowo uruchomić nieczynne szyby, jak również w miarę możliwości zwiększyć ilość dni pracy dla obecnej załogi. Temsamem strajk został w dniu dzisiejszym zlikwidowany i robotnicy przystąpią do pracy.

Straty rządowe podczas walk rewolucyjnych

w Hiszpanii

MADRYT (PAT). Premier Lerroux oświadczył, iż w czasie ostatnich wypadków zginęło 220 żołnierzy gwardji oby-

watelskiej i oddziałów szturmowych. Liczba rannych sięga 743. O 46 osobach brak wiadomości.

Podczas walk w Asturji zginęło wiele dzieci. W samym Owidio zabitych zostało 43 dzieci.

Akty sabotażu w Rzeszy

BERLIN (PAT). Wobec powtarzających się ostatnio wypadków podpalania śpichrzy, władze policyjne w Prusiech otrzymały polecenie otoczenia spe-

cialną ochroną zamagazynowanych plonów.

W tym celu mają być utworzone przez żandarmerję lotne patrole, które przy poparciu formacji szturmowych chronić mają przed podpalaczami zagrody i śpichrze, stojące w miejscach odosobnionych.

W tym celu mają być utworzone przez żandarmerję lotne patrole, które przy poparciu formacji szturmowych chronić mają przed podpalaczami zagrody i śpichrze, stojące w miejscach odosobnionych.

Nowy budżet przewidyuje zmniejszenie niektórych podatków

Wczoraj wpłynął do Sejmu preliminarz budżetowy na okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r. Ogólne sumy przedstawiają się następująco: wydatki: 2.132.861.000 zł., dochody: 1.983.743.000 zł., deficyt wynosi zatem: 149.117.900 zł.

W porównaniu z budżetem obecnym nie zaszły zmiany w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych, natomiast zmniejszony został o prawie 18 milj. budżet Ministerstwa Oświaty, o 8 milj. budżet Ministerstwa Opieki Społecznej i o 5 milj. budżet emerytur.

W porównaniu z budżetem obecnym nie zaszły zmiany w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych, natomiast zmniejszony został o prawie 18 milj. budżet Ministerstwa Oświaty, o 8 milj. budżet Ministerstwa Opieki Społecznej i o 5 milj. budżet emerytur.

Na uwagę zasługuje fakt, że w wydatkach Ministerstwa Spr. Wewnętrznych nie jest przewidziana pozycja na wybory mimo iż w terminie tym upływa kadencja ciał ustawodawczych.

W dziale dochodów nadzwyczajnych dochód z danin publicznych preliminowany jest na 127.170.000 zł. czyli o 38 milj. wyżej niż w roku ubiegłym.

Na podwyżkę tę złoży się no-

wozamierny dodatek do podatku od cukru w wysokości 5 zł. od jednego cetnara co ma przynieść 14.750.000 oraz podwyższenia z 10 do 15 procent nadzwyczajnego dodatku do podatków bezpośrednich i opłat stemplowych, co wyniesie 24-ry milj. 600.000.

Zaznaczyć należy, że przy podatkach pośrednich pozostanie dotychczasowy dodatek 10-procentowy a rząd zapowiada lek-

kie ograniczenie w pobieraniu tego dodatku, które w sumie wyrazi się cyfrą około 4 milionów zł. Poza tem w dziale danin nadzwyczajnych zmniejszono w porównaniu z rokiem ubiegłym wpływ z podatku majątkowego z 3 do 2 milj. zł.

Z podatków bezpośrednich podatek przemysłowy został podniesiony o 3 milj. i wynosi 180 milj. zł. Na uwagę zasługuje suma preliminowanych dochodów z podatku dochodowego. Podatek dochodowy w preliminarzu z r. 1934 — 35 wynosił 170 milionów, a w preliminarzu z roku 1935 — 36 wynosi 190 milj. czyli że Ministerstwo Skarbu przewiduje znaczne polepszenie się sytuacji gospodarczej.

W ustawie skarbowej wprowadzony został nowy ustęp w art. 7, który przewiduje subwencję na popieranie krajowej produkcji filmowej do wysokości rzeczywistych dochodów osiągniętych z opłat za pozwolenie na publiczne wyświetlanie filmów.

W numerze jutrze'szym jako dalszy ciąg naszej wielkiej ankiety opowiadanie p. t.

„Wytrwała miłość fryzjera”

Reforma ubezpieczeń społecznych i walka z bezrobociem w oświetleniu premiera Kozłowskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).
CENY ARTYKULÓW PRZEMYSŁOWYCH

W ostatnich dniach zdecydowana została dalsza obniżka ceny węgla o pałowego, która spowoduje, że np. w Warszawie cena węgla dla gospodarstw domowych wynosić będzie z dostawą zł. 46 za tonę, gdy dotychczas wahała się około zł. 53.

Równocześnie w pokaznej mierze około 15 procent obniżono cenę węgla na potrzeby fabryk i rzemieślników. Cena węgla będzie miała od powiednia wpływ na dalszą obniżkę cen energii elektrycznej.

Osiągnięliśmy także w ostatnich miesiącach poważną obniżkę cen nafty oświetlonej, która również stanowi artykuł powszechnego użytku.

Prowadząc akcję obniżki cen, przeprowadził rząd dwie doniosłe redukcje cen w zakresie artykułów pierwszej potrzeby: cukru oraz soli.

Cena detaliczna cukru obniżona została przeciętnie o 15 groszy za 1 kg., przyczem na Kresach Wschodnich obniżka ta dochodzi do 30 groszy za 1 kg.

Co do soli, to począwszy od 1 listopada bieżącego roku obniżyliśmy cenę soli starej z 26 groszy do 22 groszy za kilogram.

TARYFY POCZTOWE I KOLEJOWE

W ściślejszym związku z akcją obniżania cen artykułów przemysłowych pozostała przystosowana taryfa pocztowa i kolejowa do zmniejszonej siły nabywczej społeczeństwa. Rząd zajął się wyrównaniem istniejących różnic i na tym odcinku życia gospodarczego. Zniżyliśmy taryfę pocztową, telegraficzną oraz dalszą taryfę kolejową.

Przechodząc z kolei do sprawy obniżki taryf kolejowych.

W roku 1934 dokonano ok. 150 zmniejszeń taryfowych dla różnych towarów i różnych kierunków.

Niektóre z tych zmian przeprowadzone zostały w ramach ogólnego - gospodarczej polityki rządu, która wykorzystwała element taryf kolejowych w akcji wyrównania poziomu cen. Inne zmiany udzielane były w miarę potrzeb przewozowych.

CENY ARTYKULÓW ROLNICZYCH

W przeciwnieństwie do roku ubiegłego, który był rokiem dobrych urodzajów, tegoroczne zbiory zapowiadały się znacznie gorzej w całym szeregu krajów, a w szczególności w krajach, które odgrywają poważną rolę w eksporcie, jak kraje: nadnaddunajskie, Stany Zjednoczone, Kanada i t. d.

Ten stan rzeczy pozwala przypuszczać, że w roku bież. dla pokrycia konsumpcji, zużyta będzie znaczna część zapasów zbóż, ciężających na rynkach światowych.

Stwierdzić mogą, że w roku bieżącym wysiłek interwencyjny Rządu przy skupie zbóż jest większy. Wyeksportowaliśmy dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

W obecnej chwili jest przeprowadzane częściowe zwalnianie magazynów i w najbliższym czasie zostanie znów podjęta na rynku akcja interwencyjna. O ile rolnicy nie sechną znowu natychmiast realizować zyski, która nastąpi, to cena może się ustabilizować na stosunkowo wysokim, opłacalnym dla rolnika, poziomie. Oczywiście, jeżeli chodzi o lata przyszłe, rolnicy powinni w nastawieniu produkcji zmierzać do zmniejszania obszaru obsiewu żyta, co może im zapewnić lepszą opłacalność.

Pragnę podkreślić, że akcja obniżki cen produktów przemysłowych i akcja wyższych cen rolniczych wydały rezultaty pozytywne.

ODDŁUŻENIE ROLNICTWA

Dotychczasowe niskie ceny produktów nie są jedynym czynnikiem, powodującym nieopłacalność większości warsztatów rolniczych. Drugą nie mniej ważną przyczyną są długie, obciążające warsztaty rolnicze i zbyt wysoka stopa procentowa, nieopowiadająca dochodowi, jaki ziemia dać może.

Najdalej idą ulgi dla drobnej własności rolnej. Przedewszystkiem bardzo znacznej redukcji uległ zadłużenie w stosunku do Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej, a więc zadłużenie wobec Państwa z tytułu przeprowadzonej przebudowy ustroju rolno. Łączna suma należności tego Funduszu obejmuje kwotę prawie mil. jada złotych.

Stwierdzam tylko, że suma skreśleń wynosi dla uczestników przebudowy ustroju rolno, nie łącząc skreśleń kar za zwłokę i ulg, które zastosowane zostaną dla dłużników banków państwowych, około 340 milionów złotych.

ZAGADNIENIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Przechodzę do sprawy ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczenia społeczne są problemem niezwykle skomplikowanym. To też podjęcie gruntownej reformy ubezpieczeń społecznych wymaga przeprowadzenia prac badawczych oraz obliczeń ubezpieczeniowo - technicznych. Studja w tym zakresie posunęły się już dość daleko. Pierwszy krok na drodze reformy ubezpieczeń społecznych Rząd już uczynił: ogłosił rozporządzenie Prezydenta Rzplitej ujmujące zagadnienia, które dojrzały już do rozwiązania.

Rozporządzenie to zmniejsza kraj osób, podlegających obowiązkowi ubezpieczeń. Wyłącza się z ubezpieczenia na wypadek choroby osoby za rabiające ponad 725 zł. miesięcznie, a więc te osoby, których ubezpieczenie nie obowiązkowe nie jest społecznie niedozwolne, a prztem stanowi obciążenie życia gospodarczego bez istotnej potrzeby.

Dalej wyłącza się z ubezpieczenia osoby zatrudnione niestale oraz członków rodzin rzemieślników. Za wyłączeniem tych osób przemawiają silne korzyści, jakie osoby te mogą uzyskać w ubezpieczeniu ze względu na krótkie okresy pracy i ciągłe przerwy w ubezpieczeniu.

Dalszym problemem, który znalazł swój wyraz w nowelizacji do uproszczenia organizacji ubezpieczeń. W miejsce 5-tych instytucji powstania jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych jako instytucja bezpośrednio nadrzędna nad ubezpieczalniami społecznymi. Zakład ten będzie administrował funduszami ubezpieczeniowymi, a zarazem wykonywać ich działalność.

Jest to pierwszy krok na drodze uproszczenia organizacji ubezpieczeń.

KRZYWDY UBEZPIECZONYCH

Zostały więc stworzone podstawy do znacznych oszczędności administracyjnych w organizacji ubezpieczeń społecznych oraz została zrobiona w bardzo ograniczonym stopniu rewizja samych ubezpieczeń. Oczywiście, nie usuwa to nawet drobnej części tych niedorzeczności, nie sprawiedliwości przerostów i krzywd ubezpieczonych, od których aż się roi w tem pogmatwanym, wspartem o fikcję i po doktrynersku zorganizowanym zjawisku, które nazywa się ubezpieczeniami społecznymi.

Obrzytnie sumy, będące hacraczem, płaconym przez świat pracy, i kładące się swym ciężarem na produkcję, muszą być tak postawione, aby płaćcy wiedzieli za co płaci, i że jego oszczędność ubezpieczeniowa jest jego własnością.

Ten trudny, jak powiadam, temat, nie mógł być w tym krótkim czasie do gruntu przepracowany. Zdając sobie sprawę z ważności zagadnienia i z wielkiej społecznej odpowiedzialności, jaka spada na rząd przy głębszych zmianach, pragnę, aby zmiany te były dokładnie przemyślane, gruntownie opracowane i odpowiadały istotnym interesom świata pracy. Zrealizowanie praktycznej drogi wymaga czasu. Dlatego też wolę dać bardzo mało reformy, ale za to bezopornie słuszną, niż niedojrzałą reformą całą sprawę zaplątać. Rząd mój nie będzie ustawał w pracy nad gruntem na przebudowę ubezpieczeń społecznych.

INWESTYCJE I ZATRUDNIENIA

Dodatnie wyniki polityki Rządu, nie obliczonej na krótkotrwałe efekty, występują wyraźnie w ożywieniu się ruchu budowlanego. Mimo ciężkie warunki Polska zabudowuje się. Rosną liczba warsztatów pracy, zwłaszcza drobnych. Budują się domy mieszkalne. Budują się, bodaj w mniejszych rozmiarach, niż w latach wysokiej koniunktury.

Równocześnie z działalnością prywatną — Państwo prowadzi roboty inwestycyjne, których wykonanie przyczynia się do podniesienia sprawności naszego aparatu gospodarczego. Z zadowoleniem podkreślę te programy rozbudowy linii kolejowych, na kreślony rok bieżący, będzie w pełni realizowany.

ROBOTY DROGOWE

W dziedzinie drogowej kończymy budowę 115 km. dróg państwowych oraz 3.900 m. b. mostów stałych i drewnianych; niezależnie od tego wykonano 3 duże mosty: w Modlinie Puławach i Toruniu, ogółem o długości 1.910 mtr. Ponadto zbudowano w ciągu r. b. 159 km. ulepszonych nawierzchni na drogach państwowych i wykonano na długości 89 km. roboty przygotowawcze kosztem około 20 milionów złotych. Wreszcie nieprawia się gruntownie lub częściowo około 8.400 km. dróg, z czego wykonano już 75% kosztem około 16 milj. złotych. A dodać należy, że duże roboty drogowe prowadzi również związek samorządowy, w wielu wypadkach przy pomocy szarwarku bardzo oszczędnie, z małym nakładem pieniężnym. O intensywności robót drogowych w roku bieżącym świadczy liczba zatrudnionych przy tych robotach robotników. Waha się ona od 131,5 tys. do 72,5 w r. b.

WALKA Z BEZROBOCIEM

W celu usprawnienia akcji walki z bezrobociem, rząd postanowił połączyć dwie pokrewne instytucje, a mianowicie Fundusz Bezrobocia, przyłączono do Funduszu Pracy. Udzielanie zasiłków bowiem, będące konsekwencją niemożności znalezienia pracy dla bezrobotnych, winno być oddane instytucji, de cydującej w sprawie zatrudnienia.

Pamiętając o ciężkiej sytuacji mieszkaniowej klasy robotniczej, rząd podjął w r. b. planową akcję budowy domów i osiedli robotniczych. W r. b. wybudowano kilka takich osiedli w największych skupieniach robotniczych.

ROZBUDOWA GDYNI I MARYNARKI WOJENNEJ

Rozbudowa portu w Gdyni, to wielkie zagadnienie usprawnienia naszego handlu zagranicznego, posuwała się w dalszym ciągu naprzód.

Rozwój marynarki handlowej wyrzucił się w zamówieniu w październiku r. b. 2-eh dalszych średniej wielkości statków towarowych dla obsługi naszych regularnych linii, do zachodnich portów Europy. Budowa 2-eh wielkich transatlantycznych statków pasażerskich postępuje naprzód. Już w grudniu r. b. pierwszy z nich będzie spuszczony na wodę. Nazwany będzie „Polska”.

Z dziedziny inwestycji wodnych należy podkreślić intensywne prowadzenie dalszej budowy zbiornika wody na Sole w Porąbce. Dość robotników zatrudnionych przy odnośnych robotach wynosiło od 2.400 dziennie. Koszt robót wykonanych w r. b., wyniósł około 2 milj. zł.

Liczba zatrudnionych tylko na robotach publicznych przekroczyła 100 tys. osób. Oczywiście, nie zdołaliśmy dać pracy wszystkim bezrobotnym, tem ośmiej, z pełnym poczuciem odpowiedzialności wobec wszystkich pozbawionych pracy mogę stwierdzić, że wykorzystaliśmy wszelkie możliwości, będące w dyspozycji rządu, celem ulżenia ich ciężkiej dołi.

POMOC DLA POWODZIAN

Celem opamiętania klęski powodzi, która dotknęła znaczną część kraju, uruchomiona została szeroka akcja społeczna i pomoc Rządu. Natychmiast podjęto odbudowę zniszczonych obiektów, dając zatrudnienie i

zarobek ludności dotkniętej klęską. Zorganizowano apro wizację dla ludności i inwentarzy. Dano ziarno na siew. Łok. że 90% jesiennych zasiewów zostało dokonane. Akcja odbudowy zniszczonych budynków jest w pełnym toku.

Aby ulżyć płatnikom, dotkniętym klęską powodzi, minister Skarbu wydał zarządzenie, wprowadzające daleko idące ulgi w opłacie zaległości, aż do umarzenia zaległości podatkowych powstałych do 31 grudnia 1934 roku.

WYKONANIE PLANU RZĄDOWEGO

Daleki jestem od sądenia, aby plan pracy Rządu, który przedstawiłem w sierpniowym przemówieniu, został całkowicie wykonany. Twierdzą jednak z całą odpowiedzialnością, że Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, uczynił poważny krok naprzód, że stworzone zostały podstawy dla gruntownego i ostatecznego oddłużenia rolnictwa, że zostały stworzone podstawy dla uzdrowienia gospodarki samorządowej, że w dziedzinie cen wytworów przemysłowych, taryf kolejowych i opłat pocztowych, zrobiony został bardzo duży wysiłek w kierunku ich obniżenia, że ceny rolnicze uległy także poprawie. Praca nad równowagą budżetową była dalej wytrwale prowadzona.

W pracy swojej Rząd musi posiadać współpracę społeczeństwa. Zadaniem bowiem Rządu jest stwarzać warunki dla rozwoju życia, hamować wybujałości i wspierać te dziedziny, które najdotkliwiej cierpią, ale życie społeczne musi te ramy wyznaczać, bo dopiero praca obywateli stwarza dobrze funkcjonującą warsztaty na wsi i w mieście, a tą drogą podnosi siłę i zapewnia spokój Państwu. W tym wspólnym wysiłku Rząd chce iść z narodem, a sam tworząc właściwe warunki pracy, zwraca się o ten sam wysiłek do narodu dla jak najlepszego wykorzystania stworzonych warunków.

Włóczęga po zarobek

Ktokolwiek przebywa autem drogi amerykańskie spotyka przynajmniej co 20 km. młodego chłopca — czasem całą ich grupę — który prosi o zabranie go ze sobą. Niektórzy z nich mają spojrzenie błagalne, inni zachęcający uśmiech, a wszyscy jeden tylko cel — podróżyć. W „slangu” amerykańskim młodych tych włóczęgów nazywają „hitchkippers”.

Zamiatowanie do przgód było zawsze bardzo rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych. Przekonanie ogólne, iż każdy ma prawo — a nawet obowiązek — spróbować szczęścia i że z nizin zawędrować można na szczyty fortuny, poparte było przykładami wielkich polityków i przemysłowców, jak Al. Smith, Rockefeller i in.

Obecny kryzys rozwinął znacznie to zamiatowanie do przgód, do poszukiwania pracy w innych nieznanych warunkach, do próbowania szczęścia w obcym otoczeniu. Warunki ekonomiczne są ciężkie, młodzi ludzie nie chcą pozostawać ciężarem rodziny i wyruszają w świat, zaopatrzeni jedynie w wielkie zaufanie w swe siły. Porzucają oni dom rodzicielski bez określonego celu, bez pieniędzy, spragnieni wrażeń. Przebiegają ogromne obszary Stanów Zjednoczonych i dają sobie radę jak mogą. Aby dostać się do następnego etapu swej wędrówki, czekają na drogach na przejeżdżające auta, pro-

sząc o „lift”, co oznacza w ich gwarze jazdę za darmo.

Amerykane na ogół zabierają chętnie ze sobą młych wędrowców, nie lubią bowiem samotności i mają wiele współczucia dla torujących sobie drogę w życiu chłopców. Mały wódcęga otrzymuje często od swe go towarzysza podróży posiłek lub parę groszy za pomoc w naprawie auta. Na ogół jednak głośnie o często, często też nocuje pod gołym niebem. Czasami korzysta z chwilowej gościnności na fermie, lub też otrzymuje tam dorywcza pracę. Tak wędruje z miejsca na miejsce, pozostawiając życie i czekając na pracę, która go zatrzymała na stałe.

Według oficjalnych danych, na drogach amerykańskich znajduje się około 300.000 młodych chłopców, wędrujących po zarobek. Towarzystwo Pomocy Podróżnym stwierdza jednak, że cyfra rzeczywista przewyższa znacznie te dane. W szeregach włóczęgów znajdują się elementy najróżniejszego rodzaju, studenci, absolwenci szkół wyższych, posiadających dyplomy i chłopcy, którzy nigdy nie byli w szkole. Armja ta przedstawia dla społeczeństwa amerykańskiego duże niebezpieczeństwo, ponieważ poszukując przgód zaprowadzić może w szeregi przestępców. Stanowi to poważny problem społeczny, a warunki obecne nie ułatwiają jego rozwiązania.

Gorąca prośba

(S. F.) P. Abram Zawojczyk, właściciel biura przewozowego zwolnił z pracy dwóch pracowników: Lejzora Knaperbauma i Chaima Szpulke.

Zwolnieni pracownicy zmartwili się bardzo i zaczęli szukać sobie innej pracy. Ale ponieważ nic znaleźć nie mogli, wrócili do swego dawnego szefa.

— Dzień dobry — przywitani się grzecznie. — Jak się szefu czuje?

— Dziękuję, nieźle — mruknął p. Zawojczyk, przeczuwając coś złego. — O co chodzi?

— Ponieważ nie możemy znaleźć innej pracy, przychodzimy do pana z gorącą prośbą.

— Co znaczy z „gorącą prośbą”? — zdziwił się pan Z.

— To znaczy: nie kaź pan nam długo prosić, bo może być gorąco.

— My chcemy, żeby szefunio się zlitował nad nami i nas przyjął zpowrotem.

— Co znaczy „zlitował”? — wzruszył ramionami p. Zawojczyk.

— „Zlitował” — wyjaśnił jeden z pracowników — to znaczy: nie przyjmiesz, to tak dostaniesz w mordę, że cię cholera zdechnie stary drań!

Pan Z. widząc, że mu grozi poważne niebezpieczeństwo, zaczął pojednawczo:

— Drogie dzieci! Poco zaraz w mordę? Poco cholera? Kto tak mówi do szefunia, Kto? Fe! Wstydl! Czy ja was przyjmę? Pytanie! Jeszcze jak! Z chlebem i z solą was przyjmę!...

Co stoicie? Proszę usiąść, ko chane goście... Może herbatki? Nie? Wolicie wódkę? Już się posyła! Sobie wypijemy, sobie pogadamy, nam będzie bardzo przyjemnie.

I p. Zawojczyk wyszedł do drugiego pokoju, żeby posłać po wódkę.

— Co on się zrobił taki słodki? — zdziwił się po wyjściu szefa p. Szpulka.

— Już on taki jest — wyjaśnił kolega. — Jak jego powiedział, że dostanie w mordę, to on się robi bardzo sympatyczny człowiek.

A tymczasem p. Zawojczyk podszedł w sąsiednim pokoju do telefonu i wezwał policję.

Obydwoh pracowników w parę tygodni potem sprowadzono z aresztu do Sądu. Sprawy jednak odroczone, gdyż p. Zawojczyk pszył świadectwo, że jest chory.

Po wyroku skazującym rozciął sobie brzuch scyzorykiem

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę Bolesława Hirszwicza, zawodowego złodzieja, 11 razy karanego, a odpowiadającego tym razem za czepanie zysków z nierządu, uprawianego przez swą kochankę, Genowię Witkowską. Była to dziewczyna młoda, ledwie stawiająca pierwsze kroki na ulicy. Poznała Hirszwicza, który zaoferował się wziąć ją do siebie i utrzymywać, obiecując sam pracować i nie wyzyskiwać jej smutnej doli kobiety lekkich obyczajów.

Witkowska żyła z nim trzy lata. Już w pierwszych tygodniach poznała, co to znaczy pięść kochanka — alfonsa. Przeżyła, że Hirszwicz nigdzie nie pracuje i ona musi go utrzymywać. Nadal więc wychodziła na ulicę i zarabiała... Naprzykrzyło jej się to wreszcie, zwłaszcza, że kochanek bil ją często.

Rewidował jej torebkę, gdy wracała do domu i zabierał wszystkie pieniądze, a gdy protestowała biciem zmuszał ją do posłuszeństwa.

Postanowiła więc rozstać się z nim, a gdy nie chciał się na to zgodzić, ukradkiem starała się go opuścić. Kiedyś z koleżanką przyszła zabrać swe rzeczy, ale jej nie oddał, a w dodatku zbił ją i wypędził wraz z koleżanką. Nie pozwolił także innej przyjaciółce odebrać niektórych sukien i bielizny.

W nocy spotkał ją raz na No wym Świecie, wyrwał torebkę z ręki i wziął z niej dla siebie 120 złotych. Wówczas złożyła na niego skargę do policji obyczajowej. Hirszwicza aresztowano za sutenerstwo. Do winy nie przyznawał się, dowodząc, że dziewczyna jest głupia i sama nie wie o co jej chodzi. Na dowód swej niewinności postawił wielu świadków — alibi-stów, zarówno mężczyzn, jak i kobiet ulicznych.

Proces Hirszwicza ściągnął do sądu wiele damulek i złodziejów, wśród których oskarżonych czeszy się duża sława, jako zdolny, włamywacz. Obecność tylu przedstawicieli świata podziemi nie pozostała bez znaczenia, bo świadkowie bicia Witkowskiej i zabierania jej pieniędzy siła, jakoś pozapominali sporo szczegółów, starając się przedstawić bójki jako rzecz normalną między kochan-

kami. Nawet i sama poszkodowana poddała się nastrojom nieprzyjanych osób, grożących jej wprost.

Jej wahanie się w potwierdzeniu oskarżenia, jest zresztą zrozumiałe. Prostu bała się. Prokurator Sieroszewski oskarżając w tej sprawie, mówił, że niema co wierzyć Hirszwiczowi, że utrzymywał Witkowską ze złodziejskich zarobków, do dziś włamywaczom powodzi się coraz gorzej i na własne hułanki im nie wystarczy.

Zaprzeczali temu ludzie, kręcący się w korytarzu sądowym.

— POCO ten człowiek się marnuje w więzieniu za taką głupią sprawę — mówili między sobą, — tyle jest okazji zarobku na

mieście, mógłby się przydać.

I z utęsknieniem oczekiwali po przemówieniu adw. Stefana Lenta, wyroku uniewinniającego. Tymczasem sędzia Choroszewski uznał winę Hirszwicza za udowodnioną i skazał go na półtora roku więzienia. Ledwie zostały ogłoszone słowa wyroku, na ławie oskarżonych rozległ się dziki ryk. To Hirszwicz rozplątał sobie brzuch scyzorykiem.

Z rany szła obficie krew. Krzyczał na całe gardło:

— Za co mnie skazali! Genka, co ja zrobiłem, żeś mnie oskarżyła?

Gdy sędzia wyszedł do pokoju narad, Hirszwicz nie dał się odprowadzić eskortie policyj-

nej do więzienia. Oparł się nogami o ławki i ryczał:

— Ja nie poje! —

Z trudem dwóch policjantów otrzymano go z rąk. Wiadomość o harakiri skazanego wywołała w sądzie olbrzymie wrażenie wśród zwojenników i przyjaciel Hirszwicza, który rzucił się z pretensjami do świadków oskarżenia.

Gdy Hirszwicza przeprowadzono koł. Witkowskiej, ponowił szamantę się i chciał wyrwać się z koczarki z wyraźnym wrogiem zamierzeniami. Dziewczyna z krzykiem uciekła, a potem była się wyjęć z sądu, mówiąc, że ją narębało.

Obrońca zapowiedział wniesienie apelacji do wyroku.

Padł ofiarą strasznego wybuchu kwasów

I został kaleką zupełnie niezdolnym do pracy

Ofiarą strasznego wypadku padł robotnik, p. Gabriel Potolowski. Kupował on plyn fluorowodorowy w laboratorium chemiczno-farmaceutycznym Wendy przy ulicy Wroniej Nr. 70. Jest to kwas o sile, od powiadającej kwasowi solnemu i takie samo działanie ma na organizm ludzki. Wobec tych właściwości plynu, istnieje zakaz sprzedaży go w butelkach szklanych, gdyż roztwór wyziera sodę ze szkła i grozi bezpośrednio niebezpieczeństwem dla zdrowia ludzkiego.

P. Potolowskiemu kwas był potrzebny do pisania na szkle. Chciał oznaczyć kilkadziesiąt żarówek. Nie wiedząc, jak postępować z plynem poszedł najpierw dowiedzieć się w laboratorium. Tam udzielono mu wskazówek fachowych.

Na drugi dzień poszedł kupić plyn, ale dowiedział się, że sprzedają go jedynie w gutaperkowem naczyniu, kosztującym 8 złotych. Tyle pieniędzy nie miał, gdyż zależało mu na niewielkiej ilości kwasu.

Zażądał więc sprzedania w szklanej butelce. Dopiero wtedy dowiedział się po raz pierwszy, że tego robić niewolno. Ale ponieważ mieszkał nie daleko laboratorium, był pewny, że doniesie butelkę do do-

mu, a tam plyn przeleje w inne naczynie. Po dłuższej rozmowie, sprzedali mu wreszcie ów kwas, wleli do butelki z grubszego szkła, mocno zakurkowali i zaplombowali.

Niosąc tę butelkę w ręku, czuł jak stopniowo szkło się rozgrzewa, trzymał więc za szyjkę. Nagle w pewnej chwili plyn samorzutnie wysadził korek i nastąpił wybuch. Wzniósł się do góry kłęb dymu na trzy metry, o okropnym zapachu, a w dymie miotał się rozpaczliwie Potolowski, wzywając przeraźliwym głosem ratunek.

Krzycząc: „Bandyci, co oni mi dali, ja nie tego chciałem!”, został na własne żądanie odprowadzony do laboratorium, skąd po udzieleniu doraźnej pomocy, Pogotowie przewiozło go do kliniki ocznej.

W szpitalu stwierdzono, że plyn poraził Potolowskiego

twarz, wypalił mu prawe oko, a uszkodził mocno lewe. Obecnie nieszczęśliwiec jest zupełnie kaleką, niezdolnym do pracy.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym miał się odbyć proces przeciwko czterem pracownikom laboratorium, które prokurator oskarżył o nieumyślne spowodowanie bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sa to: farmaceutka Kazimiera Kostro-Plachecka, oraz ekspedientki Zofja Cichočka, Janina Lepiankówna i Kazimiera Dąbrowska. One to sprzedawały Potolowskiemu kwas i postąpiły wbrew obowiązującym przepisom.

Poszkodowany występuje z powództwem cywilnym, obejmującym pretensje cywilne. Proces z powodu nieprzybycia ważnych świadków uległ odroczeniu.

Skazanie referenta

Wczoraj ogłoszony został wyrok w sprawie od tygodnia sprawowanej o nadużycia zezwoleniami na sprzedaż gruntu przez wiościan podwarszawskich.

Sąd uznał winę referenta U-

rzędu Ziemskiego, Białowiejskiego i jednego z „naganiaczy”, Kuktowski. Ctu skazano po półtora roku więzienia.

Dwóch zastępców referentów Sąd Okręgowy uniewinnił.

Najlepsza policja polityczna na świecie

czuwa we dnie i w nocy, wszystko słyszy i w dzi

Śmiało rzec można, że żadna z istniejących obecnie lub w przeszłości policji politycznych nie może rywalizować pod względem poziomu organizacji technicznej z hitlerowską „Gestapo” (Geheime Staats-Polizei), której kierownictwo spoczywa w rękach jednego z najbliższych zaufanych „Führera”, Henryka Himmlera. Ani Fouché (minister policji za czasów Napoleona I), ani Metternich (minister za cesarstwa austriackiego), ani ochrana carska lub G. P. U., nie doszła do takiej perfekcji, jak kierownicy tajnej policji politycznej Trzeciego Imperium.

Co robi „Gestapo”? Kontroluje ona wszystkich i wszystko nie wyłączając swoich własnych ludzi; ani Göring, ani Göbbels, ani żaden inny dyktator nie są zabezpieczeni przed jej czujnym okiem i uchem; niewątpliwie i o każdym kroku samego Hitlera wie dokładnie „wszechwiedzący Henryk”, który, nawiasem mówiąc, oprócz kome-

dy „Gestapo” skupia w swym ręku dowództwo nad 150-tyśięcną armią czarnych pretorianów S. S.

Na utrzymanie „Gestapo” znajdują się obecnie dziesiątki tysięcy wywiadów. Zjawiają się oni codziennie w centralnej siedzibie „Gestapo”, na Prinz Albrechtstrasse, celem odebrania powierzonych im zadań lub zdania sprawy z misji już wypełnionych.

Wszystkie większe miasta Rzeszy pokryte są istną siecią wywiadowczą. Niema dosłownie ani jednej kawiarni, restauracji lub innego lokalu publicznego, któryby nie posiadał swojego agenta G. S. P.

Rzecz jasna, iż osoby figurujące na t. zw. „czarnej liście” stanowią przedmiot szczególnie starannej obserwacji. Ani jedno słowo, ani jeden gest tych ludzi nie może uisć przed okiem lub uchem „Gestapo” która — jak mówią — posiada do swo-

jej dyspozycji setki tysięcy mikrofonów podsłuchowych, zręcznie umieszczonych we wszystkich miejscach podejrzanych... Tak np. podobno w mieszkaniu pastora Neumüllera - Dahlen, jednego z najwplywowszych członków kościoła luteranckiego, ujawniono mikrofon w... kranie do wody.

Funkcjonariusze „Gestapo” nie zadowolniają się podsłuchami; znają oni doskonale wartość zasady „verba volant, scripta manent” (słowa ulatują, piśma pozostają) i dlatego starają się zawsze zdobyć dowody pisemne. Lecz ofiary ich również wystrzegają się napisania „akichkolwiek nieostrożnych, groźnych poważnymi konsekwencjami, słów, które mogłyby stać się śmiertelną bronią w rękach agentów „Gestapo”.

Wpadli oni wobec tego na pomysły utrwalania słów podsłuchanych na płytach gramofonowych (i) które przedkładane są później władzy przełożonej ja-

SPORT

SZALONE ZAINTERESOWANIE
MECZEM WŁOCHY — ANGLJA

W dniu 14 listopada b. r. odbędzie się w Londynie mecz piłkarski Włochy — Anglia. Mecz ten wywołał tak olbrzymie zainteresowanie, że już dziś wszystkie bilety wstępu zostały rozprzedane. Godzi się nadmienić, że stadion Arsenalu na którym mecz się odbędzie, posiada trybuny obliczone na 70.500 osób.

ANGLJA — SZKOCJA PRZED
MECZEM ANGLJA — WŁOCHY

LONDYN W dniu 31 b. m. odbędzie się w Londynie mecz piłkarski Anglia — Szkocja. Ze Szkocji walczyć będzie ta sama drużyna angielska która w dwa tygodnie później spotka się z Włochami. Mecz ze Szkocją jest więc swego rodzaju próbą dla angielskich.

POLSKA — NIEMCY W DNIE
2 GRUDNIA

Jak się dowiadujemy, mecz bokserki Polska — Niemcy wyznaczony na dzień 23 listopada w terminie tym nie dojdzie do skutku, gdyż władze niemieckie ze względu na przypadające w tym dniu w Niemczech „święto umarłych” zabroniły rozgrywania imprez sportowych.

Niemcy zaproponowali termin 1 lub 2 grudnia, terminy te nie odpowiadają jednak Pol. Zw. Bokserskiemu. Definitywne ustalenie terminu nastąpi w dniach najbliższych.

WAGA BOKSERÓW NIEMIECKICH

Pięściarze niemieccy, którzy wyznaczeni zostali do reprezentacji Niemiec na mecz z Polską posiadają wszystkie pełne wagi, tak, że stoją na pograniczu wagi cięższej. Wagi te przedstawiają się następująco:

Rappelsber — 50,5 kg., Staech — 53,2 kg., Kästner — 57 kg., Schmedes — 60,5 kg., Campe — 65,5 kg., Schmittinger — 72,2 kg., Gigge 79,9 kg., Eckstein — 90,1 kg.

PRZYJAZD HOKEISTÓW
NIEMIECKICH DO POLSKI
WĄTLIWI

Przewidziany w projekcie Pol. Zw. Hokeja Lodowego przyjazd mistrza Niemiec, S. C. Riessersee, do Katowic na dwa mecze w dniach 17 i 18 listopada b. r., przedstawia się wątpliwe.

Niemcy nie potwierdzili dotąd proponowanych terminów, a w międzyczasie przystąpił do rozgrywek o puchar Europy środkowej, który rozegra w będzie w konkurencji międzynarodowej. Wskutek tego Niemcy mają nadzieję wszystkie dla nas korzystne terminy zajęte.

Wyjazd naszych hokeistów do Wiednia także nie jest pewny z powodu marnych warunków finansowych, proponowanych przez Austriaków. Wobec tego — program naszych rozgrywek międzynarodowych przedstawia się nie optymistycznie.

RADJO

9.03 Muzyka; 9.07 Gimnastyka; 9.22 D. c. muzyki; 9.40 Chwilka pań domu; 10.00 Transmisja Nabożeństwa w Krakowie; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny; 13.09 „Na naszym Pomorzu”; 13.15 Daleszy ciąg poranku; 14.00 Koncert; 15.00 „Słaskie zaduszki” (felieton). Tr. z Katowic; 15.15 Transkrypcja drobnych utworów; 15.45 „O praktycznym wykorzystaniu rozporządzeń oddłużeniowych przez rolników”; 16.00 „Na wiezi, jakim cmentarzu” — fragment z powieści Marii Dąbrowskiej „Wiatr w ostry”; 16.20 Pieśni; 16.45 „Świąteczka nad morzem”; 17.00 P. Czajkowski: Trio fortepianowe a-moll op. 50; 17.50 „Tysiąc razy większe i tysiąc razy mniejsze”; 18.00 „Teatr Wwobrażni” nadaje słuchowisko o t. „Młynarz i jego córka”; 18.45 „Co czytać”; 19.00 Koncert; 20.05 Felieton aktualny; 20.15 Wiadomości sportowe; 20.40 „Falstaff” — opera Verdi’ego. Transmisja z Turynu; 23.30 Koncert reklamowy.

KTO PRAGNIE potęgi Polski na morzu — ten popiera czynnie Fundusz Obrony Morskiej Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść

o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Opętanie zmysłowe zaślepiło Jura, zmaciło mu rozsądek...

Stał się już tylko bestją, płonąca chucią...
Widząc jego oczy szatańskie, ciskające błyskawice żadzy, Julia mimowoli zakryła oczy... Gdy na chwilę uchyliła rękę, ujrzała zniekształconą porywem namiętności twarz Jura tuż — tuż nad swoją...
I wtedy stało się coś niewiarygodnego...!

Coś okropnego...!
Julia ani na chwilę nie przypuszczała, żeby była zdolna do czegoś podobnego.
To była wina oczu Jura...!

Gdy je ujrzała, miotające błyskawice chuci, płonącej obłędem pożądaniem, nabrała ku nim takiej odrazy, a zarazem wznęciło to w jej duszy tak silny poryw sprzeciwu, że sama nie wiedząc, co czyni, wpadła mu się paznokciami w te ślepie djabelskie...

Opanował ją szal...
Z całej siły, wszystkimi dziesięcioma palcami, drapała, szarpała, kłuła, jakby mu chciała wydfubnąć te dziatki ślepie szatańskie z oczodolów...

Już nie rozumowała, nie myślała o jakiegokolwiek litości czy miłosierdziu, tylko dźgała, palcami — pazurami i rozszarpała paznokciami oczy Jura...

Straszliwy jęk i ryk Jura wstrząsnęły całym pokojem...

Z oczu Jura spływała strumieniami ciemna posoka...

Oczodole stały się jedną wielką krwawą plamą...
Potoki krwi zalały Jurowi oczy i chwilowo oblepiły go całkowicie...

Targany rozdzierającym bólem i wyjąc w dziki sposób, puścił Julę.

Skorzystała z tego i jednym susem wyslizgnęła mu się...

Jur za nią...
Ale naoslep, bo już nic a nic nie widział i miotał się po pokoju, jak opętany, nie wiedząc, dokąd Julia mu się wymyka...

Podczas, gdy Jur miotał się po pokoju, jak oszalały, rozwścieczony bólem i osłepieniem, Julia gorączkowo rzucała się do ucieczki.

Jur musiał to wyczuwać, bo chciał ją koniecznie schwytać, skacząc poomacku z kąta w kąt...

Przecierał sobie też oczy, ale daremnie...

Płynąca z nich strumieniem krew zalewała je całkowicie. Nie mógł nic dojrzeć...
Wykrzykiwał najgorsze przekleństwa, wył i jęczał na przemian...

Wołał:

— Osłepiła mnie! Zmija! Bestja!
Julia wszakże nie zwracała najmniejszej uwagi na jego wołania.

Wszystkie jej dążenia były teraz skierowane tylko na jeden cel: uciec stąd, uciec jak najprędzej, póki jeszcze Jur nic nie widzi i nie może jej przychwycić...

Miała zadanie teraz znacznie ułatwione, ale jednak bardzo trudne...

Trzeba było więc jednocześnie nie spuszczać z oka ciskającego się na wszystkie strony Jura, żeby przypadkiem nie wpaść mu w ręce, a zarazem jakoś się przodziać...

A tu jak na złość nie mogła znaleźć drugiego pantofla...

Odbywało się szaleńcze poszukiwanie...

Trzeba było niezwyklej zwinności, aby zaglądać tu, tam i ówdzie, wsuwać się pod kanapę, przerzucać porozrzucane w nieładzie meble, zarazem zaś pilnując się i wywijając przed miotającym się na wszystkie strony Jurem...

Nie mogąc nic znaleźć wkońcu rzuciła się w jednym pantoflu i nakryta tylko płaszczem ku drzwiom...

Gdy Jur usłyszał skrzypnięcie drzwi, wściekłość jego wybuchła jeszcze straszliwiej. Wołał:

— Trzymać ją... Łapać... Osłepiła mnie!
Wyciągał ręce ku niej, ale nie mógł jej złapać, bo rozpaczliwa sytuacja pobudzała jej zwinność i ostatecznie udało się jej wymknąć mu...

Wybiegła z drzwi na ciemny korytarz...

Miała jeszcze tyle przytomności umysłu, że zatrzasnęła za sobą drzwi i zamknęła w nich Jura na klucz...

Przez chwilę nie wiedziała, dokąd biec...
Było tak ciemno, że niesposób było dojrzeć cokolwiek...

Stopniowo dopiero w miarę, jak biegła przed siebie naoslep, aby dalej od owego pokoju — więzienia, wzrok jej trochę przyzwyczajał się do ciemności i odróżniała zarysy drzwi...

Krzyk Jura i odgłos biegu Juli zwabiły pokojówkę, tę samą, która jej przynosiła posiłki i, oczywiście, należała również do bandy.

Wyszła z jednych drzwi, wychodzących na korytarz i, tem samym oświetliła go blaskiem światła z tego pokoju.

Odrązła poznała Julę i Julę — ją.

Pokojówka odrazu zagroziła sobą wąski korytarz, barykadując drogę Juli.

Julia nie zwracała już wszakże na nic uwagi...
Z całym impetem wpadła na pokojówkę, odpychając ją i spiesząc dalej...

Pokojówka wszakże też szybko się spostrzegła i chwyciła uciekającą Julę z tyłu za nogę, wołając:

— Stój... Ani kroku dalej!
Julia przewróciła się, uderzając się dotkliwie...

Pokojówka wpadła na nią przytrzymując ją z całej siły. Julia nie zwracała wszakże najmniejszej uwagi na ból i syknęła krótko:

— Puść!... Puść, bo będę tłukła!...
Pokojówka jednak bynajmniej nie zamierzała ustąpić...

Na podłodze korytarza zawirował kotłujący się i kłębiący się splot ciał kobiecych...

Krzyk i zgłask usłyszano, zapewne, już w innych pokojach...

Z oddali korytarza zajaśniał błysk latarki elektrycznej...

Ktoś, trzymający tę latarkę w ręce, ujrzał widać się kłębek ciał, w którym trudno było odróżnić, do kogo należą, kopiące i brykające nogi, a czyje są drapiące i rwące włosy ręce...

Błysk światła podzielał snąc pobudzająco na wysiłek walczących...

Bo ów trzymający latarkę ujrzał, jak ze splecionego kłębaka zaczyna się wyłaniać wyraźnie jedno ciało i wysuwać na wierzch jedną głowę, jasnowłosą, podczas, gdy pod spodem znalazła się inna głowa, czarnowłosa, z której ust wydobywały się żalospne jęki bólu i błagania litości...

W tej samej chwili niemal rozluźnił się uścisk ciał i postać jasnowłosa oderwała się od ziemi...

Była to Julia...
Na pożegnanie kopnęła jeszcze tamtą w głowę, aby nie ponowił się poprzedni wypadek zatrzymania i pomknęła przed siebie, aby dalej od promienia latarki, który nagle zaczął zbliżać się coraz szybciej...

Latarka ta była w rękach samego szefa bandy Jakóba...

Biegł sam za Julą, po drodze naciskając rozmaite guziczki, wywołujące przeciągłe dzwoniące alarmowe. W tej samej chwili z rozmaitych pokojów wybiegali jacyś nowi ludzie, przyłączając się do pościgu

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

JAKBY NA WIDOK UPIORA...

Przybysz i Teczka stanęli jak wrzyci, wpatrując się w Noderskiego, jak w upiara, który nagle stanął na ich drodze.

Pierwszy odzyskał panowanie nad sobą Noderski. Podbiegł do dziewczyny i chwycił jej rękę.

— Znalazłem cię wreszcie! — wołał. — Dlaczego tak zniknęłaś bez słowa, nie dowiedziawszy się nawet czy żyję?...

Twarz Teci była przeraźliwie biała. Patrzyła nieruchomo oczami w twarz Noderskiego. Wyglądała jak śnieg lodu, bez życia.

— Dlaczego nic nie mówisz? — dopytywał się nadal Noderski, nie zwracając uwagi na stojącego obok Przybosza. — Czy taką przykrość sprawia ci mój widok? Ocknij się! Przemów! Uspokój moją rozpacz! Sam już nie wiem, co myśleć o twojem milczeniu?...

Zapomniałaś o mnie? Zupelnie? Nie chcesz mnie więcej znać? Powiedz!

Teczka nagle chwyciła się ręką za serce, na oczy jej zapadły powieki, zachwiała się na nogach. Noderski podtrzymał ją.

— Teci, Teci! — wołał. — Co się z tobą dzieje?!... Teci!...

Przybysz już ocknął się również.

— Przeraził ja pan swoim widokiem — powiedział ponuro. — Na swej drodze zostawia pan ból i zniszczenie.

Noderski spojrzał na niego przelotnie, jakby nie rozumiejąc, co do niego mówi. Rozejrzył się natomiast naokoło w poszukiwaniu sań.

Przybysz zrozumiał jego spojrzenie.

— Może pan odejść — powiedział, patrząc groźnie na Noderskiego. — Ja sam zajmę się swoją narzeczoną. Niech pan ją i mnie zostawi w spokoju. Chyba, że pan chce znów narazić swoje życie.

— Ona jest pańską narzeczoną? — Noderski patrzył na Przybosza oszołomiony. — Teczka, moja Teczka?

Przybysz zacisnął zęby.

— Czyja? Jak ją pan nazywa? Czy pan mówi prawdę? Czy pan już zdążył zbrukać i tę przeczystą duszę?

— Zbrukać?... Ją?... Trzeba jak najprędzej lekarza — mówił Noderski, chwytając się różnych myśli. — Lekarza jak najprędzej!... Ja ją Kocham!... Ją jedną i nie oddam jej nikomu! Rozumie pan! Ona przestanie być pana narzeczoną, jeśli nią jest. Ale ja temu nie wierzę! Ona ma zbyt czystą duszę, by kochając mnie, mogła o mnie tak prędko zapomnieć, zostać czyjąś narzeczoną! To nieprawda! Słyszysz pan to nieprawda! — prawie krzyczał.

— Niech pan będzie cicho! — zasyczał Przybysz, zbliżając swą twarz do twarzy Noderskiego. — I niech pan natychmiast stąd odejdzie. Ja sam zaprowadzę do pensjonatu pannę Tecię.

Dźwignął ją na ręce z łatwością. Szczupła, smukła panna Teczka była niewielkim ciężarem dla wysportowanego młodzieńca.

W tej chwili zbliżyło się do nich kilka osób. Noderski spostrzegł je i chociaż w pierwszej chwili miał chęć odepchnąć Przybosza i wziąć Tecię w swoje ramiona, powstrzymał się; gdyż zawsze był wrażliwy na to, co czyni, jeśli miał świadków.

Przybysz oddalał się pośpiesznie z zemdłą dziewczyną ku podziwowi przechodniów. Jakaś ciekawsza pani zatrzymała się przy Noderskim i zagadnęła:

— Proszę pana, co się tu stało? Czy ta pani nagle zachorowała?

Noderski rzucił przelotne spojrzenie na pytającą i, bez słowa, odwróciwszy się, patrzył na Przybosza, który właśnie skręcał w bramę pensjonatu. Stał jeszcze chwilę i nagle ruszył przed siebie prędkim krokiem, prawie biegnąc.

Noderski wszedł na korytarz i rozejrzył się bezradnie. Zwrotek jego padł na tablicę, na której przy mocowane były karty wizytowe zamieszkałych. Na jednej z nich odczytał: Klemens Przybysz, doktor wszech nauk lekarskich, a zaraz pod spodem: Dr. Zygmunt Przybysz.

— Ach, to on mieszka z ojcem! — stwierdził Noderski. — Pokoje numer cztery i pięć...
Spojrzał na klatkę schodową, zatrzymał się chwilę niezdecydowany, poczem wstąpił na schody.

Dalszy ciąg nastąpi.

Nadzwyczajny dodatek do przebrzmiałego romansu

W dniu 23 stycznia r. b. w wydziale cywilnym Sądu Okr. odbył się proces z powództwa 19-letniej K. Szumówny (ulica Bazyliańska dom wł.) przeciw plutonowemu 76 p. p. Franciszkowi Gatowiczowi o alimenty dla dziecka, które było owocem ich wspólnego pożycia.

Podczas przewodu sądowego panna przedstawiła pisemne zobowiązanie plutonowego, że o ile ich flirt przyniesie nieporządane następstwa, t. j. urodzi się dziecko, wówczas Gatowicz stanie z nią na ślubnym kobiercu.

Plutonowy na rozprawę przybył również zaopatrzonej w dokumenty. Na wstępie oświadczył, że żadnych zobowiązań nie podpisywał, [zaś podpis na dokumencie przedstawionym przez Szumównę jest sfałszowany. Przedstawił ze swej strony inny dokument wydany przez Szumównę, w którym ta kwitując odbiór 140 zł. rzeka się wszelkich pretensyj. Sąd częściowo uwzględnił ten niemoralny kontrakt, jednak na podstawie znanych świadków przyznał alimenty w wysokości 30 zł. miesięcznie.

W czasie przerwy (przed zapadnięciem wyroku) Szumówna niepostrzeżenie podeszła do

stolu sędziowskiego i z aktów sprawy wyciągnęła oba kontrakty, które natychmiast zniszczyła. Zauważył ten manewr woźny sądowy, który po kilku kwadransach żmudnych dociekań skrawki dokumentu złożył i skleił.

Za ten czyn Szumówna została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. W tych dniach sprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym. Szumówna zjawiała się wraz z dzieckiem i opiekunem w osobie znanego Aleksandra Moroza.

Oskarżona przyznała się do winy. Sąd wymierzył jej łagodną karę 6 miesięcy z zawieszaniem na 3 lata.

Napad uliczny nieznanymi opryszków

W dniu wczorajszym w godzinach rannych na ul. Młynarskiej miał miejsce napad uliczny dokonany przez nieznanymi napastników.

O godz. 7 rano po ukończeniu nocnej pracy w tartaku „Sosna” powracał do domu ro-

botnik Mickiewicz Marcin (Podolna 22). W drodze został napadnięty przez „nieznanymi” mu osobników, którzy go dotkliwie pobili (strzaskana szczeka). Rannego opatrzono w Ubezpieczalni Społecznej poczem umieszczono na kuracji w Szpitalu Miejskim.

Likwidowanie osobistych zatargów przy pomocy pięści

Pacenko Władysław i Ski-biński Michał obaj z ul. Kalinowskiego 7 bez większej przy-czyny pobili Najdzina Kazimierza z ul. Rzeźnickiej 17.

W Lunie został pobity Szysz-ło Paweł, ze wsi Żylicze przez Aleksandra Bryckę i Aleksandra

Surbę z Nowosiółków. Bójka wynikała na tle porachunków osobistych. Szyszło doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

Podrutek

Mleczarka z Kaplicy Małej przechodząc w dniu wczorajszym rano ul. Kolejową znalazła podrutek. Niemowlę płci żeńskiej liczy zaledwie 1 tydzień.

Podrutek zwykłym trybem powędrował do komisariatu a stamtąd do Żłobka.

Kosztowna nieuwaga

Kierownik szkoły powszechnej Badykies Izaak, Plaskowa 21 kupując znaczki pocztowe w kiosku mieszczącym się w gmachu poczty pozostawił przez nieuwagę portfel, zawierający 270 zł. Reklamacje okazały się spóźnione. Pozostał jedyny ratunek w dochodzeniach policji.

Kino Polonia

Dziś od godz. 12, 2 i 4 p. p.
Wstęp 20 gr.

Dzwonnik z Notre Dame

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ
dla wkładów oszczędnościowych
znajdziesz
w Komunalnej Kasie
Oszczędności
Powiatu Grodzieńskiego**

Dotkliwe straty Ogrodu Zoologicznego

Nieznani sprawcy skradli z ogrodu Zoologicznego 1 bażan-czyce, 2 turkawki i 1 synogarlicę, wartości 95 zł.

Okradzona wędliniarnia

Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcy okradli sklep wędlin Kiedy Wincentego przy ulicy Orzeszkowej 36. Złodzieje zabrali wędliny, słoninę i mięso, ogólnej wartości 200 zł.

Gdy niewiasta się nasroży

Wajnsztejn Leja, Wróblewskiego 26 złożyła przed policją skargę, że Icykson Chasza zamieszkała tamże rozmyślnie zdemolowała w jej mieszkaniu piec kaflowy.

Kradzieże

Z piwnicy Araza Dawida, mieszczącej się przy ul. Witoldowej 12 systematycznie kradli jabłka niejaki Kozłowski Stanisław, zamieszkały w tymże domu. Kradzieże udawały się tem łatwiej, gdyż Araz mieszka przy ul. Krawieckiej. Wartość skradzionych jabłek wynosi 72 zł.

Na Siennym Rynku skradziono pozostawiony na chwilę rower przez Grabowskiego Stefana przy ul. Zduńskiej 12.

UWAGA! UWAGA!

Wszystkim dobrze znana
**FARBIARNIA
i pralnia chemiczna**

H. Błochisyn

Grodno, Pocztowa 3
która będąc wyposażoną we wszelkie nowoczesne maszyny wykonuje obstarunki sumienne, punktualnie po cenach zniżonych

Przyjmuje na sezon zimowy futra do farbowania i do czyszczenia, jak również palta pluszowe

Przyjęte do prasowania palta, garnitury zwraca gotowe za 15 minut.

Z poważaniem
H. BŁOCH I SYN.

„Pan m'nister na Inspekcji”

Dobra muzyka, zreczne aczkolwiek nie arcyoryginalne libretto i niemal na miarę stołeczną przygotowana wystawa — złożyły się na całość pierwszej w tym sezonie operetki. Pokazana wczoraj sztukę oglądaliśmy wyczuwając w grze aktorów to szczęśliwe i jedyné w operetce, z d e c y d o w a n i e, które dło słowom i gestom nieodzwony, mocny kolor. O fabule operetki można powiedzieć świetnie; co zaś do jej formy — znalazłoby się „ale” skierowane wyłącznie w stronę autora. Za mocna dawka przesady i zdałoby się więcej zwięzłości. Pod obu względami szwankuje fragment z przerabianiem dekretu dla Balerona. Trzy razy wejście i wyjście Podnogajtisa z „bumaga” mogło bawić; potem zaczęło to niecierpliwic, a jeszcze potem wywołało na pewien czas wcale nie operetkowy nastroj: uczucie prawie rzeczywistej litości dla biednego Podnogajtisa i tej jego gdzieś tam czekającej żony. Nawet dla zrobienia tak dobrego momentu, jakim był „bunt” Podnogajtisa z czerwoną chustką, nie powinno się chyba było używać w tym ornamencie jednokowego motywu aż tyle razy. I pewne dwa powiedzonka były nawet jak na operetkę za słone; miały być „barwikami” i dwuznacznikami — wypadły za jaskrawo i niedwuznacznie.

Całość tej sztuki zmontowana jest jednak dobrze i z zacięciem jakiegoś ta rzecz wymaga. Specjalnym operetkowym smakiem odznacza się akt drugi, który jest najtejszym kawałkiem tej rzeczy składającym się z kapitalnych sytuacji, humoru i ostrej satyry; rozebrała kobiety uganiające po gabinecie ministra sprawiedliwości w godzinach przyjęć — to już atmosfera arcyoperetkowa.

Tego wieczoru królowała p. Doree. Nie wcześniej poczuło się początek operetki, aż w brzydkiem mieszkaniu Baleronów zjawiała się w białej toalecie uroczą Kiki... Potem p. Doree zmieniła toalety lecz sama się nie zmianała — wciąż była szampańska, wygrywała się z nieprzytulionym ani razu temperamentem. Dobrym był p. Orłowski, lecz chwilami niki w blasku grandyzy w dobrym stylu p. ministra Mierzejewskiego. P. Ustarewska jest specjalnie miła, gdy mówi po francusku; wczoraj przypomniała nam trochę swoją Germaine z „Rywal”. P. Rudnicki był sekretarzem godnym swego ministra. P. Plucińska najlepsza w trzecim akcie.

Dekoracje II aktu zasługują na uznanie.

Bezczelność autobusiarzy

Mieszkaniec wsi Łozowo, pow. sokólskiego Kulesza Stanisław powracając furmanką z Grodna do domu na 15 km. od Grodna został najechany przez au-

tobus kursujący na linii Grodno—Suchowola.

Kulesza doznał ogólnych potłuczeń cielesnych, wóz został uszkodzony zaś koń pokaleczony.

Autobus pomimo wypadku nie zatrzymał się i odjechał w kierunku Grodna. Zaznaczyć należy, że takie i podobne wypadki zdarzają się na tej linii nie poraz pierwszy.

Z Teatru Miejskiego

W czwartek o godz. 4-ej p. p. „Tajemnice Mszy św.” Calderona. Ceny miejsc zniżone.

O godz. 8 m. 15 w. specjalne przedstawienie dla wojska „Nad polskim morzem”.

W piątek po raz ostatni piękne widowisko „Tajemnice Mszy św.” — Calderona.

* Ceny miejsc zniżone.
W próbach pod reżyserją B. Tańskiego „Zamknięte drzwi” N. Druckiej.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Początek o godz. 12-ej i 2-ej
Hanka Ordonówna
w wspaniałym polskim filmie
SZPIEG W MASCE
Wstęp od 20 gr.

Dźwiękowiec Apollo

Dziś Wstęp od 40 gr.

Dalsze przygody „Człowieka Małpy” w długo oczekiwany gigantycznym arcydziele z najgłębszej dżungli p. t.

Miłość Tarzana

z niezapomnianym
Johnem Weissmullerem
i Maureen O'Sullivan
Nadprogram: Reportaż specjalny z jubileuszowego przedstawienia opery „Halka”



Miłość TARZANA

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵
Wstęp od 25 gr.

Dziś
Niebywały, emocjonujący,
oszałamiający świetną
akcją i grą artystów
**„BANITA”
(Wygnaniec)**

Obsada:
Najwspanialsza para
kochanków 100 procen.
mężczyzna
Ryszard Barthelmess
oraz wiosłiana
Mary Astor



Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

Dziś

TAJEMNICA HAWAŃSKA

Nadprogram komedia